

Propozycja modlitwy Słowem Bożym

1. Wzywam pomocy Ducha Świętego -korzystam z modlitw do Ducha Świętego lub modlę się własnymi słowami.
2. Uświadamiam sobie obecność Boga-Bóg jest obecny przy mnie tu i teraz, jest dla mnie -ciągle czeka. Jezus jest moim przyjacielem, kocha mnie, jest mi życzliwy. Jest to spotkanie miłości -Pan chce do mnie mówić.
3. Wzbudzam w sobie ciekawość -przyjmuję postawę oczekiwania.
4. Czytam określony fragment Pisma Świętego powoli i ze zrozumieniem, jeśli trzeba to i drugi i trzeci raz...(propozycje fragmentów podane są dalej).
5. Trwam w ciszy oczekując głosu Boga - cierpliwie i z ufnością.
6. Rozmawiam w sercu z Panem Bogiem - o tym, co od Niego usłyszałem.
7. Jeżeli wydaje mi się, że Pan Bóg chce ode mnie coś konkretnego, czynię stosowne postanowienie - lepiej czynić postanowienia małe i możliwe do zrealizowania.
8. Dziękuję Bogu za audiencję i słowo - kto często dziękuje, staje się radosny. W osobistym notatniku zapisuję najważniejsze myśli, które się zrodziły - aby ocalić je od zapomnienia, by móc do nich w każdej chwili powrócić

Środa 17.02 Mt6,1-6.16-18

Co to znaczy, że czuję się dzieckiem Boga? Na to pytanie każdy musi sobie odpowiedzieć bardzo szczerze. Być może rodzi to we mnie poczucie bezpieczeństwa, motywuje mnie do życia blisko Niego, a w przypadku grzechu, czyli odejścia od Ojca, zaowocuje głębokim zaufaniem, że On mnie zawsze kocha i nigdy mnie nie zostawi. Ewangelia, która otwiera ten szczególny czas Wielkiego Postu, przypomina nam, że życie każdego z nas jest pod ciągłym miłosnym spojrzeniem Ojca, „który widzi w ukryciu”. On widzi wszystko co jest w nas, nasze pragnienia, radości, troski, plany, wszystko.... Oddaje Ci Ojciec każdy dzień tego szczególnego czasu, proszę prowadź mnie swoim Słowem, poruszaj moje serce do odruchów miłosierdzia, odnów między nami dar spotkania i rozmowy, przemień i nawróć mnie.

Czwartek 18.02 Łk 9, 22-25

Jezus zna swoje powołanie. Wie, że będzie musiał przyjąć cierpienie, że umrze, ale Jego ostatecznym celem jest zmartwychwstanie i odkupienie nas. Czy ja znam swoje powołanie? Czy przez codzienne przyjęcie mojego krzyża odkrywam je? A może wręcz przeciwnie unikam go i troszczę się tylko o to, żeby tu na ziemi żyło mi się jak najlepiej? Czas Wielkiego Postu to dobry moment na to, by zastanowić się: jakie są moje priorytety?

Piątek 19.02, Mt 9,14-15

Siostra Emmanuel Maillard, posługująca w Medjugorje opowiadała, że zadała kiedyś pewnej Angielce pytanie: „Czy Maryja prosi was o post? Na co Angielka miała odpowiedzieć: „Tak, Maryja prosi byśmy pościli codziennie”. „Codziennie? –zapytała siostra Emmanuel – ale to niemożliwe”. „Tak pościmy codziennie, ale od drugiej, do szóstej po południu. My Anglicy, między czwartą, a piątą zawsze pijemy herbatę i jemy podwieczorek. Jeśli zabierze się Anglikowi herbatę, przestaje on być prawdziwym Anglikiem” (Siostra Emmanuel, *Wyzwolenie i uzdrowienie przez post*, Warszawa 2010, s. 14). Jaka towarzyszy ci dziś motywacja postu, wstrzemięźliwości? Czy tylko po to by kolejny raz udowodnić sobie, że dasz radę nie zjeść wędlin, mięsa? Jeszcze bardziej niezrozumiałe jest motywowanie postu dietą, zdrowym odżywianiem się? Czy naprawdę prawdziwym postem jest nie jedzenie mięsa, a serwowanie sobie wykwintnego łososia, wyszukanych potraw? Chyba dlatego dzisiejsza ewangelia burzy nasz sposób myślenia. I słusznie! Zadając pytanie o istotę. O sens tego co ewangeliczne! Dlaczego pościsz? Czy towarzyszy Ci jeszcze przekonanie, że robisz to dlatego, bo wiesz, że Jezus umarł za ciebie na krzyżu? Tylko prawdziwie poszcząc możesz później prawdziwie przeżywać radość. Warto więc wrócić z postem do istoty. Czynię to nie dla siebie, bo to kolejny egoizm, ale dla Oblubieńca.

Sobota 20.02, Łk5, 27-32

Codziennie Jezus przechodzi obok komór celnych. Charakteryzują je nasze nawyki, przyzwyczajenia, przywiązania, nasze wady i ulubione skłonności. Zapewne i tym razem, mimo pandemii przeżywany Wielki Post będzie czasem słuchania rekolekcji, odbycia wielkanocnej spowiedzi, może powrotu do Eucharystii. Tylko czy to wystarczy? Mateusz Lewi siedzący w komorze celnej zostawił wszystko. Nie coś tam, co mu przeszkadzało. Nie część komory celnej. Nie jedno pomieszczenie, ale dosłownie wszystko. To był dopiero początek. O wiele ważniejsze dla niego było to, co stało się chwilę później: „[...] Wydał dla niego wielkie przyjęcie u siebie w domu”. Dlaczego często nasza wiara jest jak „słomiany zapał”? Jak żar, który zanim się rozpali –wygasa? Dlaczego przeżywając nawrócenie, tak szybko je marnotrawimy? Nie potrafimy pójść w głąb. Zaproś Jezusa na dłużej do twojego życia. Pobądź z nim trochę, zobacz jak przyjaźń z Jezusem jest piękna. Zmienia nie tylko nasze życie, ale staje się źródłem fascynacji, radości, oblubieńczej miłości. Stać cię na to, by już dziś zaprosić Jezusa? Dom, do którego Mateusz zaprosił Jezusa był oblegany przez wielu celników i grzeszników, przez tych „którzy się źle mają”. Czy zgodzisz się na to, by inni również mieli prawo do Niego? Czy przychodzi ci do głowy, że nie tylko ty, ale inni też mogą błędzić i się nawrócić? Pomóż im w ich powrotach. Twoje życie może być narzędziem przemiany innych.

Poniedziałek 22.02, Mt 16, 13-19

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy tym, kim jestem, a tym, co myślą o mnie inni. Dzisiejsza Ewangelia bardzo jasno pokazuje, że opinia o drugim człowieku wcale nie oddaje pełni prawdy o nim. Ludzie, którzy spotkali Jezusa, uznawali Go za Jana Chrzciciela, Eliasza, Jeremiasza lub jednego z proroków. Byli i tacy, którzy myśleli, że odszedł odzmysłów, sądzili, że zły duch Go opętał, a nawet, że jest zwodzicielem, który podburza lud. Dopiero odpowiedź Szymona Piotra oddaje prawdę o Jezusie jako Synu Bożym i oczekiwanym Mesjaszu. Jest to jednak odpowiedź, która nie rodzi się z osobistego sądu, ale z natchnienia samego Boga. Tylko On może dać poznać nam samego siebie, a także objawić prawdę o naszej własnej tożsamości.

Wtorek 23.02, Mt6, 7-15

Jednym z najważniejszych wymagań, jakie Jezus stawia swoim uczniom, jest przebaczenie win drugiemu człowiekowi. Jest to o tyle istotna kwestia, że stanowi wręcz warunek otrzymania przebaczenia własnych grzechów: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień”. Warto pamiętać, że przebaczenie to nie kwestia zapomnienia (moja pamięć będzie nadal przechowywać wspomnienie doznanych krzywd) czy braku odczuwania (moje uczucia względem winowajcy nie muszą natychmiast stać się pozytywne), ale przede wszystkim świadomy wybór (akt woli), poprzez który decyduję się odpuścić drugiemu człowiekowi jego winę. Przebaczenie to być może najtrudniejsza, ale i najpiękniejsza forma miłości, która upodabnia nas do Jezusa przebaczącego na krzyżu wszystkim swoim wrogom.

Środa 24.02, Łk11,29-32

Jest w nas gdzieś głęboko pragnienie, żeby zobaczyć nadzwyczajne zjawiska czy być świadkiem cudu i w ten sposób utwierdzić ostatecznie swoją wiarę. Jezus dzisiaj mówi, że znakiem wzywającym do wiary i nawrócenia będzie Jego śmierć i zmartwychwstanie. Tak jak Jonasz przez trzy dni we wnętrzościach ryby, potem ożył i był znakiem dla grzesznych mieszkańców Niniwy, takim znakiem będzie pascha Chrystusa czyli Jego przejście ze śmierci do prawdziwego życia. Ten znak jest całkowicie i doskonale obecny na Eucharystii i w Eucharystii. Na ile już dostrzegam w znaku chleba i wina śmierć Chrystusa? Czy w czasie każdej Mszy dziękuję za ten znak miłości Boga do mnie? Czy już podjąłem postanowienie by uczestniczyć w Wielkim Poście w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach, by znak Chrystusa jeszcze bardziej do mnie przemówił?

Czwartek 25.02 Mt7, 7-12,

Bóg jest dobrym Ojcem. Wie czego nam potrzeba. Zna nasze prośby, zanim pojawią się w naszym sercu. A jednak chce żebyśmy Go prosili pokornie i wytrwale. Bo regularna modlitwa prośby uczy nas zależności od Boga. Pokazuje nam, że jesteśmy w Jego rękach i wszystko mamy od Niego. Trzeba być nachalnym wobec Boga, żeby wzbudzić w sercu wiarę, że dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Czas Wielkiego Postu jest też czasem porządkowania naszej modlitwy i uczenia się jej regularności. Chodzi o wierność, stałość w modlitwie, która już jest znakiem mocnej wiary, nawet jak owoce naszej modlitwy nie przychodzą od razu i tak jakbyśmy się spodziewali. Modlitwy idą do Boga i wracają do nas. Niema niewysłuchanej.

Piątek 26.02 Mt5, 20-26,

Pan Bóg przez Ewangelię wymaga od nas sprawiedliwości, ma być ona większa od uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Często nie lubimy być do kogoś porównywani, ale przez ten przykład, Pan Bóg pokazuje nam, że wymaga - nas wierzących - czegoś więcej. Mamy być sprawiedliwi i przestrzegać Bożych przykazań. Pan Bóg wspomina tutaj o zabijaniu-nie tylko mamy nie zabijać, ale i się na swojego brata. Mamy być mądrzejsi i pierwsi wyciągnąć dłoń do zgody, aby później ofiarować tę sprawę Bogu. Możemy być pewni, że wszystko się ułoży i Pan Bóg nas wysłucha i nam pomoże. Warto zrobić ten pierwszy krok i pogodzić się ze swoim bratem, przeciwnikiem i żyć z nimi w przyjaźni, w ten sposób żyjemy z Bogiem w miłości. Nasze życie będzie lepsze, nie warto tracić czasu na kłótnie i żale, więc jeśli jest jakaś osoba, z którą żyjesz w nienawiści to pogódź się z nią właśnie dzisiaj. Pan Bóg na pewno Ci w tym pomoże.

Sobota 27.02 Mt5,43-48

Będziemy faktycznie córkami i synami Boga, jeśli będziemy do Niego podobni. Jedną z zasadniczych cech Boga jest miłość nieprzyjaciół, czyli po prostu miłość bezwarunkowa. Możemy się nie zgadzać z taką postawą, ale Bóg nigdy nie zrezygnuje z tej swojej cechy i jeśli chcemy być do Niego podobni, musimy też miłować nieprzyjaciół. Tym bardziej, że w tej postawie jest wielka mądrość. Zło bowiem można pokonać tylko siłą dobra, tak jak ogień gasi się wodą, a nie ogniem.